GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

29. MARCA 1918.

NR. 73. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23983), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

O „nowe hasła".

Pewną część prasy w Królestwie Polskiem, mianowicie zbliżoną do dawnej grupy N. K. N., obiega od kilkunastu dni artykuł Dra G. Doborzyńskiego, zamieszczony w „Wiadomościach Polskich", pt. „Wiara w nowe hasła". Autor pisze z politowaniem o „marzącej części naszego społeczeństwa", która wierzy w możliwość zrealizowania „szlachetnych teoryj o sprawiedliwości rządzącej narodami", która śni o „narodzinach nowego świata opartego na etyce", która, jednem słowem, spodziewa się, że kataklizm teraźniejszy ze swojemi straszliwemi doświadczeniami i cierpieniami zbliży narody do ideału moralności chrześcijańskiej. Kończy zaś autor swoje wywody werdyktem:

„Niema już żadnej nadziei, by nawet w ostatecznym traktacie pokojowym oparto regulacyę stosunków Europy na zasadach etyki i sprawiedliwości, a nie na zasadach siły",

z czego my Polacy powinniśmy wysnuć odpowiednie konsekwencye, wyzbywając się „marzeń", a przystosowując się jaknajlojalniej do „bolesnej prawdy".

Kierownikowi politycznemu piotrkowskich „Wiadomości" wydaje się, że usiadł na samym szczycie realizmu. Wydaje mu się to jednak niesłusznie, i to z kilku powodów. Przedewszystkiem niezupełnie trafnie przeciwstawia on sprawiedliwość — sile, jakby to były pojęcia wzajem wykluczające się: „sprawiedliwość" nie musi być wcieleniem niedołęztwa, a „siła" może być także na usługach prawa, nietylko gwałtu. Następnie ludziom, wierzącym w „nowe hasła", podsuwa polityk z „Wiadomości Polskich" w sposób trochę dowolny, jakoby naiwnie wyobrażali sobie, że Europa nazajutrz po zawarciu pokoju zamieni się w raj na ziemi. Nakoniec wnioski swoje co do przyszłego rozwoju stosunków konstruuje zbyt pospiesznie, skoro wojna jeszcze ciągle trwa, niewiadomo kiedy się skończy i bardzo ryzykownem jest przepowiadanie napewno, co z niej wyniknie. Czy bowiem ktokolwiek z tych, którzy ją przygotowywali i rozpoczęli, przewidywał w swoim czasie, że groźny władca połowy Europy i połowy Azyi w czwartym roku wojny, zamiast odprawiać tryumfalny wjazd do Berlina, będzie się ćwiczył w sporcie rąbania drwa pod — Tobolskiem?

Skoro ta fantazya stała się rzeczywistością, nie należy zbyt popędliwie przesądzać wartości „marzeń" na temat „nowych haseł". W tych dniach w jednym z artykułów swoich organ rządu warszawskiego „Monitor Polski", kierujący się bardzo ścisłym realizmem, napisał co następuje:

„Niraz słyszy się głosy, lekceważące hasła humanitarne, które ozdabiają współczesne mowy polityczne, uważając je za wybiegi, pokrywające dążności, które nie mają nic wspólnego ani z trwałym pokojem, ani z trybunałem rozjemczym i t. p. Pogląd to niesłuszny. Gdyby bowiem nadużywano nawet czasami „humanitarnych frazesów"; sam fakt, że urzędowa polityka tak nieodmiennie się na nie powołuje, świadczy, że muszą one mieć za sobą bardzo znaczne odłamy opinii, stanowią więc pewną siłę, z którą polityka liczyć się musi".

„Nowe hasła" nie są więc znowu tak bardzo marzycielskie, a zbliżanie się ku ich realizacyi nie musi być koniecznie taką utopią, jak się to wydaje rzekomo trzeźwym politykom piotrkowskim. **Kor.**

P. Ronikier był niedawno w Berlinie. W rozmowach politycznych, jakie tam prowadził, usiłował wzbudzić poczucie wspólności interesów niemieckich z polskimi, a mianowicie poczucie wspólnego niebezpieczeństwa. „Nam i wam — przekonywał — zagraża anarchistyczny prąd antibolszewicki, płynący od wschodu, prąd, do którego już i w Polsce pewne żywioły zaczynają się odnosić sympatycznie." Świeżo bawił p. Ronikier w Wiedniu. Tutaj miał sposobność odbyć konferencyę z przedstawicielami prasy. I znowu mówił o wspólnym interesie antibolszewickim, o tem, że fala anarchii, gdy uderzy o polskie brzegi, może przerzucić się z łatwością dalej na zachód. „Niebezpieczeństwo — upominał — przez Polskę zagraża także państwom centralnym". Przestrogi były wymowne i niewątpliwie uzasadnione, cóż, kiedy p. Ronikier przemawiał... do obrazu. Przed kilku dniami, w chwili, gdy ostatnie zapewne dwory ziemiańskie na Rusi padały pod siekierami ukraińskich bolszewików, komendant niemiecki w Odessie złożył uroczyste zapewnienie, iż armie sprzymierzone z Ukrainą „nie tkną żadnych zdobyczy rewolucyi". Psychologicznie możemy sobie to zapewnienie zupełnie jasno wytłómaczyć. Niemcy, którzy boją się tylko Boga, drwią sobie z niebezpieczeństwa zawleczenia zarazy bolszewickiej. Ufają swojej potędze. Są pewni, że potrafią rozciągnąć na swoim wschodzie żelazny kordon, przez który ani jeden mikrob bolszewizmu nie zdoła się przecisnąć. A p. Ronikier, w mniemaniu, że trafił na złotą żyłę argumentów, upojony realizmem swej taktyki, jeździ do Berlina i mówi, mówi, mówi... **Km.**

Rzeczy polskie.

20.000, czy 350.000?

Pos. Trampczyński w ostatniej swej mowie w parlamencie niemieckim stwierdził, co następuje:

Tak zw. „Kriegsrohstoffstelle" berlińska od dwóch lat zaczęła w Królestwie rekwirować dosłownie wszystko, t. j. nietylko materyał potrzebny do prowadzenia wojny, którego rekwirowanie jedynie dopuszcza konwencya haska. Wywłaszczanie to odbywa się po śmiesznie niskich cenach, oczywiście tylko w tym celu, aby przez różnicę cen w drodze sprzedaży dać Rzeszy niemieckiej milionowe zarobki. Nie można się zatem dziwić, że fabrykanci i handlarze zaczęli towary ukrywać przed okiem władz okupacyjnych. Te jednak odpowiedziały zagrożeniem konfiskaty ukrytego towaru i dalszą karą pieniężną, w wysokości wartości tego towaru.

Otóż niedawno pewien fabrykant w Łodzi stanął przed sądem, oskarżony o ukrywanie towarów bawełnianych, wartości 350.000 marek. Fabrykant nie zaprzeczał tej wartości; ale ponieważ mu groziła kara pieniężna w tejże wysokości i to obok konfiskaty, zapytał na terminie sądowym zastępcy owej „Kriegsrohstelle", iloby mu była zapłaciła za owe towary, gdyby ich nie był ukrywał? Odpowiedź brzmiała: 20.000 marek.

A więc urzędnik władz okupacyjnych nie wstydził się zeznać, że te władze w razie wywłaszczenia nie byłyby zapłaciły ani 17 części wartości. Takie sprawy liczą się podobno jeszcze na setki, jeżeli nie tysiące.

Ciekawy ten epizod został przez reprezentantów rządu przyjęty milczeniem.

Straż Kresowa.

Na wieść o traktacie brzeskim zostały samorzutnie zapoczątkowane prace, mające na celu obronę polskiego stanu posiadania na zagrożonych tym traktatem kresach. Cała akcya była prowadzona z niesłabnącem napięciem, choć dopiero w ostatnich dniach nastąpiło ostateczne ujęcie w formy organizacyjne dotychczasowych odosobnionych poczynań.

Dla doprowadzenia do zupełnej konsolidacyi stronnictw na punkcie obrony kresów zostało przeprowadzone porozumienie, na mocy którego potworzyły się na zagrożonych ziemiach Koła powiatowe Straży kresowej z przedstawicieli wszelkich instytucyj kulturalno-oświatowych i warstw społecznych; wszelkie komitety, zorganizowane w tym samym celu przez poszczególne grupy lub stronnictwa, zostały zlikwidowane i powstała jedna jedyna instytucya: Straż kresowa, uprawniona przez wszystkie instytucye kulturalne, oświatowe i społeczne do działania na kresach i zbieranie na swe cele funduszów.

Tak zorganizowane Koła powiatowe Straży kresowej wysłały od siebie po trzech delegatów na ogólny zjazd delegatów Kół powiatowych Straży kresowej, który się odbył dnia 5 marca b. r. w Lublinie.

Na zjeździe było reprezentowanych 8 powiatów i Wołyń. Tymczasowy zarząd zdał sprawozdanie z podjętych dotychczas poczynań, tudzież przedstawił projekt ustawy Straży kresowej, który został przyjęty. Na tymże zjeździe został wybrany zarząd główny Straży kresowej, do którego weszli pp.: Fudakowski Kazimierz, Jankowski Paweł, Lechnicki Zdzisław, Maczewski Jerzy, Olkiewicz Aleksander, Polonka Józef, Plewiński Stefan, Podgórski Przemysław i Śliwiński Stanisław.

Sposób skutecznej obrony.

Rada narodowa galicyjska, której przewodniczył zasłużony w pracy narodowej obywatel p. Tadeusz Cieński, utrzymywała przy pomocy wielkiej ofiarności nielicznych jednostek, kilka polskich biur prasowych za granicą, z których szczególną ruchliwością i celowością działania, mianowicie w czasie walk o ustawę wywłaszczenia w zaborze pruskim, odznaczała się polska ajencya prasowa w Paryżu pod kierownictwem p. Kazimierza Woźnickiego. Jak doniosłą była działalność tego biura i jak bardzo była solą w oku będącemu wówczas u szczytu powodzenia „Ostmarkenvereinowi", niechaj jako dowód posłuży jego poufne pismo, wydobyte z tajnego archiwum „Ostmarkenvereinu", a skierowane do urzędu spraw zagranicznych w Berlinie z żądaniem szpiegowania polskiego biura prasowego w Paryżu.

Interesujący ten dokument, nigdzie dotąd nie ogłoszony, brzmi w dosłownem tłomaczeniu:

Berlin, 12 grudnia 1917.

Do Urzędu spraw zagranicznych w Berlinie.

Ze strony narodowo-polskiej propagandy w Galicyi czyniono w ostatnim czasie żywe starania celem uzyskania silniejszego wpływu na politykę zagraniczną. W tym celu założono już dawniej polskie biuro prasowe w Wiedniu. Świeżo utworzono podobną instytucyę w Paryżu. Na Rue de Renner nr. 45 utworzyła tak zwana galicyjska Rada Narodowa biuro pod kierownictwem niejakiego Kazimierza Woźnickiego. Zewnętrznie jest jego zadaniem posyłanie w pierwszym rzędzie wiadomości o polskich sprawach z pism zagranicznych do kraju i zaopatrywanie obcej prasy odpowiedniemi doniesieniami o rzeczach polskich. Dzieje się to naturalnie w sposób zupełnie tendencyjny. Lansuje się artykuły do obcych, mianowicie do francuskich pism, które pozornie mają charakter rzeczowy, o ile chodzi o informacye, które w szczegółach może są prawdziwe. Informowanie czytelników tymczasem jest rzeczą poboczną, właściwym celem jest obniżanie istoty pruskiego panowania na wschodnich marchiach (to ma znaczyć: w polskich dzielnicach Prus. Przyp. tłom.) w sposób sprzeciwiający się wszelkiej prawdzie. Tak np. piętnuje się projekt wywłaszczenia we wschodnich marchiach jako zamach, popełniony na Polakach, ponieważ wysokość odszkodowania wywłaszczonych ma być oznaczona zupełnie podług widzimisię rządu. (Czy to może nie było prawdą? Przyp. tłom.). Nie ogranicza się jednak w polskich kołach na takiej działalności prasowej, która przecież a la longue nie przedstawiałaby dostatecznego interesu dla zagranicy, więc roszerza się ją w kierunku żurnalistycznego traktowania ogólnych spraw politycznych. Stwierdzono niejednokrotnie, że przy różnych politycznych intrygach i podburzaniach (Hetzereien), które w ostatnich latach za granicą skierowane były przeciw państwu niemieckiemu, polskie pióra bardzo skutecznie współdziałały. Sądzimy, że znajomość tych stosunków i tego związku ma szczególne znaczenie dla ocenienia pewnych zagranicznych machinacyj. Pozwalamy sobie dlatego poddać życzliwej rozwadze, czy i o ile nie należałoby działalności nowego biura prasowego w Paryżu poddać w niepodpadający sposób (!) odpowiedniej kontroli. (In wieweit die Tätigkeit des neuen Pressbureau in Paris in unauffälliger Weise beobachtet werden könnte).

Zarząd główny
23. 32. 28".

Liczby podane pod powyższym dokumentem, to masońskie znaki, poza któremi kryją się tylko w kołach wtajemniczonych przywódców i głównych działaczy hakatyzmu znani: założyciel i przez lat 20 kierownik tej mafii antypolskiej v. Tiedemann (23), drugi jej wiceprezes, Gesandte a. D. Raschdau (32) i jeneralny sekretarz Schoultz (28).

Nic tak bardzo nie udowadnia potrzeby i wręcz konieczności zorganizowania ogólnej polskiej służby prasowej za granicą, jak powyższe poufne pismo, żądające szpiclowania utworzonego swego czasu przez galicyjską Radę narodową biura prasowego w Paryżu. Doprawdy nie w tym celu założonego, jak to insynuują mu przywódcy intrygi antypolskiej Tiedemann, Rutschdau i Schoultz, żeby fałszywie informować opinię zagraniczną i „obniżać istotę pruskiego panowania we wschodnich marchiach", bo tę robotę załatwiają w sposób aż nadto dostateczny same dzieła antypolskiej polityki ostatnich dziesiątek lat oraz działalność zawodowych podszczuwaczy i intrygantów „Ostmarkenvereinu", którzy zupełnie tak jak owi „Gracchi de seditione querentes" wszędzie widzą i wietrzą intrygę polską. Wystarczy nam zupełnie rzeczowe i bezstronne informowanie zagranicy o sprawach polskich w stosunku do rządów zaborczych, jak to właśnie czyniło swego czasu biuro prasowe w Paryżu. Tak należałoby zorganizować całą polską służbę prasową, tak tę, która miałaby informować opinię publiczną w kraju o rzeczach zagranicznych, jak tę, która informowałaby zagranicę o rzeczach naszych. Powinno się stworzyć Centralne biuro prasowe dla spraw polskich w kraju z siedzibą oczywiście w Warszawie, z odnogami w Krakowie, Lwowie, Kijowie, Moskwie, Wilnie i w Poznaniu i z kierowanemi jednolicie polskiemi ajencyami prasowemi we wszystkich ważniejszych stolicach świata. Cała organizacya spoczywać winna w rękach Rady Narodowej we Lwowie i Poznaniu oraz utworzyć się mającej Rady Narodowej w Warszawie, które to Rady mogłyby mieć wspólny komitet wykonawczy celem jednolitego prowadzenia akcyi prasowej w kraju i za granicą. Materyał zagraniczny, przeznaczony dla prasy krajowej, winien tej prasie być podawany w stanie, że tak powiem, surowym, bez żadnych uwag i dodatków o charakterze partyjnym, aby każda gazeta polska mogła go sobie urabiać stosownie do swego stanowiska, bo chodzi o to, żeby prasa nasza wszystkich odcieni mogła z materyałów jej dostarczonych korzystać bez wstrętu lub uprzedzenia. Natomiast materyał, przeznaczony dla zagranicy, musiałby mieć tylko front jednolicie narodowo-polski z wyłączeniem wszystkiego, coby wewnętrzne spory i walki partyjne mogło przenosić przed forum obce i tam psuć nasz kredyt moralny, jak to czyniły różne nieudane przedsięwzięcia prasowe, podejmowane ze strony partyjnej podczas obecnej wojny. Obrona naszych interesów przed forum zagranicznem, prowadzona systematycznie, według jednolitego planu, odnieść może z czasem pożądany skutek, jeżeli występować

X. KAZIMIERZ ZIMMERMANN.

Zwycięstwo systemu rodowego i państwowego nad indywiduum.

Już wpływ ojca i przymus brutalny mogły były zmienić naturę Fryderyka-chłopca i młodzieńca — wpłynąć na uwzględnianie jak najdalej idące realnych stron życia.

Atoli we Fryderyku była dwoistość natury, która sprawiała, że stał się dobrym gospodarzem i z tradycyi ojca i skutkiem szkoły, jaką przeszedł — lecz także wprost z własnego popędu, z potrzeby i satysfakcyi. Pragnął być poetą, ale chciał też być dobrym finansistą. Nie było przytem żadnej ofiary z jego strony. Dusza jego na pozór walczyła pomiędzy dwoma biegunami, ale rymy wypływały z równą swobodą na tych samych stolikach, na których od rana do wieczora pisał z przyjemnością rozporządzenia drobiazgowe i sprawdzał rachunki swoich urzędników. Dusza jego nie cierpiała skutkiem konieczności zajęcia się sterem państwa i bardzo drobnostkowemi jego sprawami — ona pragnęła humanistycznych ram życia, lekkości form, błysków dowcipu, sławy poety, ale żywiołem jej właściwym było nabywanie dóbr materyalnych, ściskanie berła władzy w ręku, ściąganie cugli urzędnikom i poddanym, zagarnianie i utrzymywanie ziemi, pieniędzy, ludzi i władzy.

To wszystko zaś już było na dnie duszy tego marzącego chłopca i lekkomyślnego młodzieńca.

Stąd jako ozdoba życia, jako wypoczynek dla ducha, jako przedmioty dla chwil wytchnienia zostały: nauki i sztuki — jako żywioł istnienia: zdobywanie i panowanie, posuwające się do najszczegółowszych drobiazgów. Czytając zdania filozoficzne czy wiersze Fryderyka ma się wrażenie sztuczności — przyglądając się jego działalności w sprawach państwowych czuje się, że ona jest prawdziwą treścią jego życia, wypływem właściwym jego istoty.

Ale wówczas brano na seryo jego wywnętrzanie się poetyckie. Ci, którzy znali jego kult muz w ukryciu przed ojcem, (Arnheim 55), a potem jawny w Rheinsbergu, spodziewali się, że powróci po śmierci ojca naukom i sztukom to stanowisko, jakiem się cieszyły one na dworze dziadka. Pamiętało wielu i powtarzało sobie, iż gdy na wiosnę 1731 opanował Fryderyka formalny szał rymowania, każdemu, kto chciał słuchać, opowiadał z naiwną dumą, iż jest nie tylko „muzykiem, moralistą, fizykiem i mechanikiem", lecz stał się i „wielkim poetą" i w dwie godziny napisać umie sto wierszy. (Arnheim, tamże. Dyrektor kamery Hille, który otrzymywał je do cenzury, oddawał mu je z notą: jak na księcia nader dobre, na zwyczajnego śmiertelnika nie osobliwego).

Wielu sądziło, że skłonności Fryderyka estetyczne będą miarodajnemi od tej chwili, kiedy obejmie tron po ojcu.

Sztuki zaś i nauki w Prusiech w ostatnich trzydziestu latach przed wstąpieniem na tron Fryderyka srodze były zaniedbane. Właśnie w takim czasie, w którym Wolter pisał swoją „Świątynię dobrego smaku", wyrzucono w Berlinie wszelki smak ze świątyni nauki i sztuki, a Akademia Umiejętności musiała ze skąpo wymierzonych swoich środków opłacać pensye błaznów nadwornych Fryderyka Wilhelma I.

Zaraz też po wstąpieniu na tron Fryderyk rozporządził, aby „nienawistny wydatek dla wszystkich królewskich błaznów ustał odtąd". (Koser I, 8.).

Równocześnie zaś z wysłaniem oznajmienia o wstąpieniu swojem na tron do wszystkich głów koronowanych, wysłał zaproszenia do książąt nauki — do filozofa i matematyka S'Gravesande'a do Leidy, do mechanika Vaucansona do Paryża i jego rodaków Gresseta, Woltera, Maupertuisa, wreszcie do wypędzonego Wolfa i do Eulera matematyka do Petersburga. (Koser I, 9).

Aby życie duchowe stolicy natychmiast znalazło literackie środowisko, polecił Fryderyk już drugiego dnia po objęciu rządów członkowi akademii, profesorowi Formeyowi, założyć czasopismo dla polityki i literatury w języku francuskim, „Journal de Berlin", i sam się zgłosił na współpracownika.

I dla sztuk chciał stworzyć Fryderyk nowy przytułek w Berlinie, bo w starym pozostał tylko jeden jedyny Weidemann za to, iż malował nader tanio sztywne figury żołnierzy w wojskowej postawie ku zadowoleniu Fryderyka Wilhelma.

Potępiona była także zupełnie dramatyczna muza, gdyż ojciec Fryderyka uważał wszystkie komedye i maskarady za grzech, a tylko wyjątkowo i na czas krótki pozwalał „kompanii komedyantów, ekwilibrystów i linoskoczków wystawiać przyzwoite rzeczy". (Koser I, 10).

Teraz doszło do tego, czego się król stary obawiał i co przepowiadał, że Fryderyk kazał zbudować operę, rozszerzyć pałac w Poczdamie, posłał swego kapelmistrza Grauna ze znacznemi kwotami do Włoch dla pozyskania śpiewaków i śpiewaczek, a aktor La Noue w Paryżu otrzymał polecenie zebrania kompletnej francuskiej trupy dla tragedyi i komedyi i przybycia z nią do Berlina.

Atoli już bardzo wcześnie, w pierwszych miesiącach po objęciu tronu przez Fryderyka przekonano się, iż w gruncie rzeczy w systemie panowania nic się nie zmieniło: władze administracyjne otrzymały cyrkularz, iż wszystko w dziedzinie systemu i zarządu zostanie na tych samych podstawach: w urządzeniach skarbowych, kontrybucyi, akcyzie, urządzeniu ceł, dzierżawie domen.

Ten sam zmysł oszczędności kierował teraz synem co ojcem.

Wymagania wobec służby jeszcze w stosunku do przeszłości, o ile to było możliwem, zwiększono. wkrótce wszystkie warstwy urzędnicze przejmowała ta sama obawa przed nowym, surowym kierownikiem, jaką mieli przed ojcem; drżeli teraz urzędnicy niżsi, którzy nieporządnie prowadzili kasy mimo bystrego oka Fryderyka Wilhelma, jako też i wyżsi, gdziekolwiek w ich propozycyach brakło znajomości rzeczy i pożyteczności.

Ta sama szorstkość została obelżywa w rezolucyach i rozporządzeniach, a w dodatku szyderstwo i drwiny. Koser I, 14/15).

Początkowy szał radości w kraju zamienił się nadto szybko na otrzeźwienie i wielki zawód. Najbliżsi z otoczenia Fryderyka (jak baron Pöllnitz) mówić poczęli: 100 dukatów dałbym za starego króla — jeśli tak dalej pójdzie, to ojciec w porównaniu z synem wyjdzie na rozrzutnika i ulubieńca ludu! (Koser I, 15).

On, ten sam przez ojca swego tak okrutnie poniewierany, przezywany stale „Querpfeifer und Poet", on, który swój uniform nazwał koszulą śmiertelną, wydał krótki i zwięzły program rządów: wszystko pozostaje na stopie, na jakiej ojciec pozostawił — i tylko

wobec tego forum będziemy jako jeden w naszych dążeniach i celach zwarty front, jeżeli zagranicę należycie będziemy informowali o tem, co nas łączy, a nie o tem, co nas dzieli. Dla ułatwienia sobie tej pracy należałoby w poszczególnych państwach wydawać w języku danego kraju peryodyczne pismo manuskryptowe z gotowemi do druku artykułami i informacyami, jak to czyni dla propagandy antypolskiej „Ostmarkenverein, wydając tego rodzaju gazetę manuskryptową pod nazwą „Der deutsche Osten“. Najlepsze artykuły w prasie polskiej i odpowiedzi pism polskich na napaści prasy i organizacyi nam wrogich, których zresztą napastnicy nie czytają, nie zastąpią w ten sposób zorganizowanej obrony naszych interesów. Wymagać ona będzie niewątpliwie wielkiego nakładu i kosztów, ale zdobyć się musimy na ten wysiłek.

Fr. Sal. Krysiak.

„Wasserpolnisch“.

Pruski minister oświaty zrobił wielkie odkrycie. Dn. 15 lutego, w komisyi budżetowej sejmu pruskiego oświadczył, że lud polski na Śląsku nie mówi po polsku, lecz gwarą „wasserpolnisch“, odmianą... niemieckiego. Nie trzeba więc małych Ślązaków uczyć religii po polsku. Lepiej w ich języku czystym — po niemiecku. Polskiego wykładu dzieciby nie zrozumiały.

Towarzystwo oświaty im. św. Jacka, istniejące na Śląsku, dało p. ministrowi odpowiedź w osobnej broszurze. Oto niektóre z niej wyjątki.

Wrocławski prof. Schummel w r. 1791 pisał, broniąc praw Polaków na Śląsku do języka ojczystego Polaków: „Nie zaczynajmyż żadnego procesu (walki) z polskimi Ślązakami, bo przed trybunałem historyi przegramy go we wszystkich instancyach“.

Pastor Richter z Pszczyny, później aż do r. 1838 radca konsystoryalny w Opolu, mówiący dobrze po polsku i czesku, a znający także język rosyjski, tak pisał: „Niechaj nikt nie wierzy, że mowa (Ślązaków) jest tak szkaradną, jak ją głoszą ludzie, przyzwyczajeni tylko do dźwięków niemieckich! Tylko w nieistotnych rzeczach różni się mowa ta od języka polskiego. Aby się stać pożytecznym dla chłopa górnośląskiego, trzeba mu dać nauczycieli, którzy zupełnie władają językiem polskim“.

Richter był Niemcem, działał jako pastor na Górnym Śląsku przez długie lata i nikt go nie może posądzić o „wrogie dla państwa pruskiego dążności“.

Pastor pszczyński Bartelmus pisał: „Na Górnym Śląsku ten sam język jest w użyciu, którym mówili i pisali narodowi pisarze polscy Kochanowski, Naruszewicz, Krasicki i inni. Katolicy tutejsi miewają książki modlitewne, drukowane w Krakowie; oni i protestanci śpiewają w kościele pieśni Kochanowskiego; dzieci ich czytują w szkołach biblie przez narodowych Polaków tłómaczone i — o dziwo — ci „Hotentoci“, starzy i młodzi, wszystko to rozumieją, jakby swój język ojczysty, nie potrzebują ani ustnego, ani piśmiennego tłómaczenia na dziwoląg „hotentocki“.

Podobnie, jak niemieccy pastorowie, tak i polscy uczeni oceniali mowę polską Ślązaków.

Prof. Bandtke pisał w r. 1821 w „Mrówce“ poznańskiej, „że i prowincyonalna mowa polskich Górno- i Dolno-Ślązaków ma swoją wielką wartość, a wszyscy ci nie mają słuszności, co nią pogardzają. Z niej i najlepszy Polak może się nauczyć wiele doskonałych wyrażeń“.

Prof. uniw. Łepkowski, który przez dłuższy czas przebywał na Śląsku, pisał w roku 1849: „Starą polszczyzną na Śląsku winni zająć się badacze. Znajdują oni tam wyrażenia, jakich używali Rej i Kochanowski, odkryją takie zwroty, które zawstydzą nowoczesną wymowę swą logiką i formą“.

Ursyn Niemcewicz pisze w swych wspomnieniach z podróży o Śląsku: „Wszystko, jak u nas, ta sama mowa, strój, obyczaje“...

Prof. Malinowski, znawca języków słowiańskich, pisząc o języku górnośląskim (1877) powiedział: „Mowa polska Ślązaków nie jest żadną mieszaniną morawsko-czesko-polsko-niemiecką i nie różni się od mowy książkowej tak, żeby jej Ślązak nie zrozumiał; w niektórych powiatach, jak np. kozielskim, raciborskim, rybnickim lub pszczyńskim zbliża się do mowy książkowej więcej, aniżeli mowa ludu z okolicy Warszawy lub Krakowa“.

Podobny sąd wydają [illegible] Nehring z Wrocławia, Nitsch z [illegible] i Brückner z Berlina. Ten ostatni [illegible] dział: „To nie jest mowa zepsuta, lecz [illegible] i rdzeń mowy polskiej!“.

Broszurka Towarzystwa oświaty im. św. Jacka przytacza jeszcze inne głosy, jak Dr Kraińskiego, Dr Rogera i czeskiego uczonego Szafarzyka, którzy w języku Ślązaków nie dopatrzyli się ani dziwoląga „hotentockiego“, ani żadnego „wasserpolnisch“, lecz czystej mowy polskiej.

Broszurka Tow. im. św. Jacka została rozesłana do wszystkich ministrów i wszystkich posłów do Sejmu pruskiego. Drukowana jest oczywiście po niemiecku, aby interesowani mogli ją zrozumieć. Nadto otrzymał ją konsystorz wrocławski i wszyscy duchowni na Śląsku Górnym. Jest to czyn zasługi. A jak był potrzebnym, okazało się z odkrycia p. ministra oświaty w Prusiech.

Ziemi polskiej.

O Ziemio polska! — Tyś drugą Golgotą,
pod gromów burzy krwawym baldachimem, —
stosem ofiarnym, — monstrancya złotą,
spowitą zagród spopielonych dymem...
Ty, — przystrojona polskiej krwi koralem
klękam przed Tobą drugie Jeruzalem..

Krzyż Twojej męki tak wielki ogromem
że rozprzestrzenił ramiona nad światem;
żadnego progu niemasz przed domem
niezbryzganego bratniej krwi szkarłatem...
Tak, że dziś w bólu możesz być rywalem
Jeruzalemu — polskie Jeruzalem...

Bo chociaż kiedyś w ofiarnej przeszłości
wznoszono Tobie krzyże i mogiły,
to nigdy przecie Twoich synów kości
takiej przestrzeni bezmiarów nie kryły...
Nigdy lud nie łkał takim strasznym żalem,
jak dni dzisiejszych — polskie Jeruzalem...

Więc w proch przed Tobą padam na twarz [illegible]
Ziemio mych ojców i braci kurhanie —
i każdy krzyżyk całuję przy drodze
bo to Twe rany i Twe — Zmartwychwstanie
boś relikwiją każdej skiby całem
Ziemio Ty polska! Święte Jeruzalem!

Józef Gałuszka.

Od Wydawnictwa.

Przy zmianie adresu na wysyłkę dziennika zechcą Sz. Abonenci podawać miejscowość i urząd pocztowy, do którego dotychczas dziennik był pod ich adresem wysyłany. Idzie o to, aby przy ewentualnej identyczności nazwisk uniknąć omyłek.

Koszta administracyi przy zmianie adresu wynoszą 60 halerzy, które należy nadesłać wraz z żądaniem zmiany.

KRONIKA.

PIĄTEK 29 Wiktoryna	Wschód słońca o godz. 5·25 r.
	Zachód „ „ 5·04 w.
	Długość dnia godz. 12 m. 43.

Z miasta.

Z WIELKIEGO TYGODNIA. Wczoraj w katedrze wawelskiej i w kościele N. M. Panny odbyły się w obecności ks. Biskupów Ciemne Jutrznie. Dziś, w Wielki Piątek, nie odprawia się nigdzie Mszy św., jako w dzień śmierci Zbawiciela świata. Kościół katolicki odprawia dziś modły za wszystkich wiernych całego świata i za wszystkie ludy bez różnicy wyznania, nawet za nieprzyjaciół Kościoła katolickiego. W kościołach krakowskich przy urządzonych Grobach Pańskich odbywa się kwesta wielkanocna na cele dobroczynne.

TEATRY MIEJSKIE dziś, w Wielki Piątek i jutro, w Wielką Sobotę, będą zamknięte.

TOW. STRZELECKIE U PREZYDENTA MIASTA. W ubiegłą niedzielę przyjął prezydent miasta Federowicz deputacyę krak. Towarzystwa Strzeleckiego z wiceprezesem Janem Armółowiczem na czele. Deputacya wyraziła prośbę, by p. prezydent nadal pozostał na czele Towarzystwa i złożyła p. prezydentowi imieniem Bractwa strzeleckiego życzenia owocnej pracy dla dobra miasta.

POBÓR CHLEBA. Chleb za ostatnie dwa dni bieżącego tygodnia, jak już donosiliśmy, będą wydawały piekarnie w piątek i sobotę, tj. 29 i 30 marca. Dni następnego poboru poda magistrat osobno do wiadomości publicznej.

Równocześnie w okresie świąt żydowskich chleb dla odbiorców niżej wymienionych piekarń w dzielnicach miasta VII i VIII będą sprzedawały: piekarnia Schmeidla, ul. Stolarska l. 11 dla odbiorców M. Beigla, J. Beigla, Wenduma, Reitera, Eliasera, Erlerowej, Goldbergera; piekarnia Pietraszewskiego, ul. Grzegórzecka l. 12, dla odbiorców: Gingera, Steinera, Goldberga, Leiblera, Raucha i Schleichkorna S.

WĘGIEL DLA NIEZASOBNYCH I DROBNYCH ODBIORCÓW. Tow. „Żegluga polska“ przystępuje w najbliższym czasie do spławu węgla galarami dla Krakowa. Pomijając uniezależnienie się w ten sposób od obecnych trudności kolejowych, zamierza Towarzystwo tą, mniej kosztowną drogą dostawiany węgiel rozsprzedawać po cenach odpowiednio niższych. W tym celu wyznaczyła gmina miasta Krakowa przystań „na Groblach“, przy ujściu Rudawy, gdzie węgiel na miejscu, w poszczególnych wypadkach wprost z galarów, wyłącznie drobnym odbiorcom sprzedawać się będzie.

SKŁADNICA KRAWIECKA. Na walnem zgromadzeniu członków Składnicy krawieckiej w Krakowie, odbytem w dniu 17 b. m. w sali posiedzeń Koła mieszczańskiego, uchwalono votum zaufania zarządowi. Sprawozdanie kasowe jednogłośnie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Z czystego zysku w kwocie 12.804 kor 16 hal. przeznaczono na bursy rękodzielnicze (dar Kościuszkowski) kwotę 200 koron. Członkowie dyrekcyi, przyznane im remuneracye przeznaczyli na cele humanitarne, a mianowicie: p. Filipkiewicz 50 kor. na bursy rękodzielnicze, 50 kor. na internowanych legionistów, 100 kor. na fundusz zapomogowy Składnicy; p. Rechowicz: 50 kor. na bursy rękodzielnicze, 50 kor. na internowanych legionistów, 100 kor. na fundusz obrotowy Składnicy. Resztę przeznaczono na fundusz rezerwowy i premie dla członków od zakupionego towaru. W uzupełniających wyborach na okres 2 lat do Rady nadzorczej weszli pp.: Wł. Rechowicz i Tomasz Koczur, do dyrekcyi pp. M. Czaja, W. Węgrzyn i An. Adamek. Walne zgromadzenie wykluczyło ze swego grona p. Piotra Górkę, krawca, ze względu na jego szkodliwą działalność. Z inicyatywy p. Adamka złożyli zebrani kwotę 51 kor. na sieroty po legionistach.

LISTY OD LEGIONISTÓW Z HUSZT. Panie: Marya Suchecka, Julia Kosmanówna, Zofia Stefkówna, Marya Jaglarzowa i Wisia Kostilek zechcą się zgłosić do naszej Redakcyi po odbiór listów, nadeszłych do nich od legionistów z Huszt.

Z Polski i ze świata.

WIECZORY TURSKIEGO NA PROWINCYI. W pierwszych dniach kwietnia udaje się popularny artysta, p. Stefan Turski, ze swoim nowym programem na objazd większych miast Galicyi. Tournee obejmie: Tarnów 1, Łańcut 2, Rzeszów 3, Jarosław 4, Drohobycz 7, Stryj 8, Borysław 9, Sambor 12, Sanok 14, Krosno 15, Jasło 16, Gorlice 17, Nowy Sącz 19, Zakopane 22 kwietnia. Szereg pieśni w wieczorach odśpiewa pna Ada Zbigniewicz, art. oper.

GOŚCIE ZAGRANICZNI W WARSZAWIE. Bawią obecnie w Warszawie w celach naukowych oficerowie hiszpańscy: major Requena i lekarz sztabowy Barbero. Goście byli obecni na paradzie wojsk niemieckich, w obecności gen.-gubernatora warszawskiego w Cytadeli.

MUNDURY ŻOŁNIERZY MUŚNICKIEGO. „Gazeta Kielecka“ donosi, że bawi tam na urlopie jeden z żołnierzy wojska polskiego z korpusu jen. Muśnickiego. Mundur jego składa się z bluzy zielonkawej, krojem rosyjskim, zapiętej na kilka srebrnych guziczków z orłem polskim. Czapka granatowa, maciejówka z amarantową wypustką i orzełkiem srebrnym. Szabla zbliżona do dragońskiej, w pochwie czarnej.

DLACZEGO OBUWIE JEST DROGIE? Milicya miejska w Warszawie dokonała w ostatnich dniach szczegółowych rewizyj u osób podejrzanych i paskarstwo obuwia. Rezultat był zastraszający. Oto znaleziono u paskarzy 16.535 par obuwia, ogólnej wartości około półczwarta miliona marek. A to jeszcze nie wszystko, bo, jak wieści niosą, u paskarzy żydowskich w Warszawie ma być ukryte obuwie wartości 10.000.000 marek. Żydowscy paskarze obuwia w Warszawie dzielą się na trzy grupy: Pierwsza wyrabia obuwie ze skór różnego gatunku, druga odbiera to obuwie i chowa je po różnych kątach, następnie dzieli między sobą gotowy towar i dopiero nakłada w detalicznej sprzedaży bajońskie ceny. Trzecia grupa obchodzi po całej Warszawie wszystkie sklepy i warsztaty szewskie i skupuje obuwie po cenie, jaką dany kupiec żąda. W ten sposób uczuwa się w mieście dotkliwy brak obuwia, gdyż każdy sklep posiada zaledwie po kilka par butów i nakłada na nie wysokie ceny, które płacić muszą klienci.

U FILATELISTÓW WARSZAWSKICH. Wynik rewizyi, dokonanej w nocy w „Tow. zbierania pamiątek wszechświatowej wojny“ w Warszawie, zachęcił tamtejszą milicyę do złożenia równie niespodziewanej wizyty Towarzystwu filatelistów. Rezultat odwiedzin był taki sam: Gdy się zjawili (o godz. 3 nad ranem) przedstawiciele milicyi, powstał w klubie wielki popłoch. Stwierdzono, że filateliści, oraz niefilateliści zajmowali się przy zielonych stołach zbieraniem marek, ale nie pocztowych, tylko Pocztowej Kasy pożyczkowej, za pomocą „deux tableaux“. W banku znajdowało się 2500 marek. Graczy zastano 35, przeważnie ze sfer kabaretowych. Między innymi znajdowali się pp. Gasińscy, Konrad Tom, oraz Gierasiński (z Czarnego Kota), który z niefrasobliwą swobodą oświadczył milicyi, że przybyła zapóźno. „Gdybyście [illegible] przyszli pół godziny wcześniej, mielibyście [illegible] marek w kieszeni“. Na podłodze [illegible] żetonów na 1200 marek. [illegible] żetony skonfiskowano. Gości i zarząd [illegible] pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

LATAJĄCE STOŁKI W RADZIE. Z Będzina piszą do „Częstochower Tag.“: Na posiedzeniu Rady miejskiej (złożonej z samych żydów) radny Pejsachsohn, jako protest przeciw obrazie osobistej, cisnął stołkiem w kierunku radnego Zmigroda, a gdy chybił, rzucił drugim stołkiem i dopiero teraz się uspokoił, gdyż trafił w przeciwnika.

ŻAŁOBNY DZWON. Wielu naszych jeńców umiera na obczyźnie. Otóż w obozie polskim w Gardelegen powstał projekt uczczenia pamięci tych wszystkich zmarłych rodaków przez ufundowanie dzwonu, na którym byłyby wyryte ich nazwiska. Dzwon ten ma być zawieszony w jednym z kościołów w kraju i w tymże kościele corocznie odbywać się będzie nabożeństwo żałobne za dusze wszystkich Polaków, zmarłych podczas tej wojny w niewoli. Nosić będzie imię „Jeniec“. Zanim zabrzmią dźwięki „Jeńca“, serdeczną naszą troską być powinno, aby liczba uwiecznionych w nim nazwisk, o ile możności, nie powiększała się...

ZMIANA ORYENTACYI. W sprawie notatki, zamieszczonej pod powyższym tytułem w naszem piśmie, z dnia 7 marca, nadsyłają nam z Białej następujące wyjaśnienia: Urzędnik w Białej w oddziale P. K. O. wpisał tylko przez pospiech i zrozumiałą omyłkę w polskiej książce „achtzig fünf Kronen“; trudno czasem przy ekspedyowaniu polskich i niemieckich książek jedne od drugich odróżnić. Zresztą należy się temu urzędnikowi, jako zacnemu i szlachetnemu Polakowi, uznanie.

KTO ROBIŁ REWOLUCYĘ W ROSYI. Pisma warszawskie ogłaszają listę przywódców bolszewików, którzy objęli rządy w Rosyi podczas ostatniego przewrotu: Oprócz zatem Lenina i Trockiego=Bronsteina właściwe bolszewików reprezentowali:

Sołncew=Bleichmann.
Rjazonow=Zelmann.
Martow=Cederbaum.
Kamieniew=Rosenfeld.
Zinowjew=Apfelbaum.
[illegible]=Nachamkies.
[illegible]=Beiland.
Cóż rosyjska rewolucya!

Zawiadomienia i komunikaty.

KONCERT STAREJ MUZYKI POLSKIEJ, który się odbył dnia 24 b. m. na rzecz Sekcyi opieki nad żołnierzem Polakiem K. B. K., przyniósł dochód w sumie 2063 kor. 40 hal. Wydatki wyniosły 786 kor., czysty dochód 1277 kor. 40 hal. Pomyślny rezultat koncertu zawdzięczamy prof. Drowi Zdzisławowi Jachimeckiemu, który gorliwie nim się zajął, oraz p. Abłamowicz Meyrowej, p. Aleksandrze Szafrańskiej i Chórowi operowemu. Wszystkim składa tą drogą serdeczne podziękowanie zarząd Sekcyi opieki nad żołnierzem Polakiem K. B. K.

PREZYDYUM TOWARZYSTWA ŚW. RAFAŁA Archanioła przypomina swoim członkom i członkiniom, że tradycyjne święcone odbędzie się w drugie święto wielkanocne, t. j. 1 kwietnia o godz. 4 po południu w lokalu własnym przy ul. Zwierzynieckiej l. 7 w Krakowie. Ojcowie i matki internowanych legionistów są mile widziani.

MUSZYNA-KRYNICA. Z dyrekcyi kolei państwowych komunikują nam: Ruch osobowy i towarowy, wstrzymany od 1 listopada 1917 r. na linii kolei lokalnej Muszyna—Krynica, zostanie z dniem 1 kwietnia 1918 na nowo podjęty.

KINO WANDA, po dokonanych robotach budowlanych, rozpocznie przedstawienia w niedzielę dnia 31 marca 1918 senzacyjnym, pełnym wschodniego przepychu, miłosnym dramatem indyjskim pod tytułem „Córka króla z Travankore“.

OFIARY. Na Sekcyę opieki nad żołnierzem Polakiem K. B. K. złożono w dalszym ciągu w biurze Sekcyi Sekcyi opieki nad żołnierzem Polakiem (Franciszkańska 4) następujące ofiary: Ks. Teresa Lubomirska 20 K; ks. Adamowa Sapieżyna 40 K; J. E. Książę Biskup Sapiecha 30 K; Dr Jan Górski 20 K; N. N. 9.60 K; E. K. 50 K; Prezydent Federowicz 30 K; N. N. 10 K; pni Tekla B[illegible]owiczowa

NEKROLOGIA.

W dniu 28 marca b. r. zmarła w Podgórzu **Julia z Adamskich Bednarska**, wdowa po zasłużonym ś. p. Wojciechu Bednarskim, dyrektorze Kasy oszczędności i założycielu parku miejskiego na Krzemionkach w Podgórzu. Zmarła dożyła 76 lat wieku. Przeszła przez życie pracowicie i cicho. Do śmierci swej jedynej córki brała czynny udział we wszystkich pracach dobroczynnych Podgórza, po tym zaś straszliwym dla niej ciosie usunęła się zupełnie w zacisze domowe, a nędzy ludzkiej ochotnie, jak i dawniej, chociaż w skromnym już zakresie, z pomocą przychodziła. Zmarła pozostawia trzech synów: Dra Tadeusza, adwokata krajowego i dyrektora wojennej Centrali handlowej w Krakowie, Dra Adama, lekarza i profesora Uniwersytetu Kazimierzowskiego we Lwowie i Dra Bolesława, którego wojna zaskoczyła w Rosyi.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 30 b. m. o godzinie 3 po południu z willi przy placu Lasoty l. 2, na stary cmentarz w Podgórzu.

Kwesta Wielkanocna.

Kwestę Wielkanocną przy Grobach Zbawiciela w kościołach krakowskich objęły dorocznym zwyczajem uproszone Panie:

W kościele N. P. Maryi.

Wielki Piątek:

Od godz. 8—9 P. Schoenowa, 9—10 C. Rosławińska, 10—11 L. Medveczky, 11—12 B. Skąpska, 12—1 M. Linkowa, 1—2 K. Felińska i K. Schubertowa, 2—3 J. Wiśniewska i Z. Szafranowa, 3—4 J. Hojnowa, 4—5 M. Majewska i M. Kawecka, 5—6 J. Marciszewska, 6—7 J. Remer i M. Medveczky.

Wielka Sobota:

Od godz. 8—9 P. Schoenowa, 9—10 T. Zajączkowska, 10—11 A. Hojnowa, 11—12 J. Skąpska, 1—2 Felińska i K. Schubertowa, 2—3 A. Piwkowa, 3—4 M. Nizieniecka, 4—5 J. Wiśniewska i Z. Szafranowa, 5—6 H. Marciszewska, 6—7 L. Gutmanówna, 7—8 L. Solecka.

W kościele św. Floryana.

Wielki Piątek:

Od godz. 9—10 M. Borowiecka, 10—11 M. [illegible] Badenianka, 11—12 M. Pecowa, 12—1 Z. M[illegible]ska, 1—2 H. Boczarowa, 2—3 A. Ripperowa, 3—4 B. br. Richthofenowa, 4—5 J. Walterowa, 5—6 K. Mitasińska, 6—7 J. Bączkowska, 7—8 B. Chlipalska.

Wielka Sobota:

Od godz. 8—9 Z. Schneidrowa, 9—10 C. hr. Badeniowa, 10—11 M. Drezińska, 11—12 Z. Urbanicka, 12—1 M. Pecowa, 1—2 M. Borowiecka, 2—3 A. Ripperowa, 3—4 B. br. Richthofenowa, 4—5 M. Niedzielska, 5—6 K. Mitasińska, 6—8 B. Chlipalska.

W kościele św. Wojciecha.

Wielki Piątek:

Od godz. 9—10 Wilczkowa, 10—11 W. G[illegible]k, 11—12 Hr. Lubieniecka Gostomska, 12—1 Szpornowa, 1—2 Pospołowa, 2—3 Budzinowska, 3—4 Korytyńska, 4—5 Nycz, 5—6 Mazurska, 6—8 B. Darowska.

Wielka Sobota:

Od godz. 9—10 Wilczkowa, 10—11 W. Gothek, 11—12 Hr. Lubieniecka Gostomska, 12—1 Szpornowa, 1—2 Pospołowa, 2—3 Budzinowska, 3—4 Korytyńska, 4—5 Nycz, 5—7 Mazurska, 7—8 B. Darowska.

W kaplicy Sióstr Nazaretanek (ulica Warszawska l. 13).

Wielki Piątek:

M. Sierodzka, M. Nowak, F. br. Reiska, P. Małachowska, P. Goeblowa, P. Morawska, Z. Hankiewicz, A. Kułakowska, W. Leowa, K. Smolarska, S. hr. Tarnowska.

Wielka Sobota:

F. Homolaczowa, A. Kramarzyńska, J. Lazarska, S. Konopkowa, J. Jeżowska, M. hr. Tyszkiewiczówna, G. Wędrychowska, W. Leowa, S. hr. Tarnowska.

Losy Karpatczyka.

Z Morawskiej Ostrawy donoszą do wiedeńskiego „Kuryera Polskiego“:

Przed sądem dywizyjnym w Morawskiej Ostrawie odbywała się przed kilku dniami rozprawa przeciw pospolitakowi Janowi Bardyniewiczowi, oskarżonemu o dezercyę.

Bardyniewicz wstąpił z początkiem wojny do Legionu i odbył całą kampanię karpacką. Po wyleczeniu się z ciężkiej rany, otrzymanej w głowę pod Kirlibabą, dostał się jako c. i k. żołnierz na front włoski, gdzie odbył najcięższą kampanię, a ranny, po dziewięciu miesiącach szrapnelem w głowę, odesłany został do kraju. Gdy wyzdrowiał przydzielono go do 22 pułku strzelców, stacyonowanego we Frydku. Pułk ten składa się wyłącznie z Rumunów i Rusinów. Oskarżony, nie znając języka kolegów i przełożonych, narażony był na prawdziwe męki. Prześladowany i bity przez feldwebla i podoficerów, nie mogąc dłużej wytrzymać gnębienia uciekł 1 października do Bielska, gdzie się już 2-go października zgłosił sam w batalionie zapasowym pułku piechoty nr. 55 z prośbą, by go tam pozostawiono i przydzielono do najbliższej marszkompanii. W tym samym jednak jeszcze dniu odtransportowano go do Frydku. Na rozkaz komendanta kompanii, kapitana Włodzimierza Dragana wtrącono go do więzienia i nałożono „szpangi“. Po czterech dniach uwolniono aresztowanego o tyle tylko, że ze stęchłej i mokrej piwnicy przeniesiono go do koszar i łańcuchami przywiązano do pieca. Codziennie aresztowany musiał wychodzić na ćwiczenia z łańcuchami na nogach.

Dnia 25 października udało się oskarżonemu zdjąć kajdany i razem z drugim skazańcem Antonim Morozem uciec do Lwowa.

W czasie rozprawy wszyscy świadkowie zeznawali na niekorzyść kapitana Dragana. Nie tylko przeklinał on i przezywał żołnierzy, ale bił ich często po twarzy tak silnie, że krew rzucała im się nosem i ustami, a jakkolwiek szpangi są już w Austryi zakazane, kazał je nakładać żołnierzom, a sam kontrolował codzień, czy są dobrze nałożone i natrząsał się ze skazanych na nie, pytając: czy im kara smakuje?

Prokurator żądał ukarania oskarżonego, podnosząc, że prześladowanie musi się uważać za motyw dezercyi, ale nie za jej uniewinnienie, natomiast obrońca wywodził, że dezercya nastąpiła pod nieprzezwyciężonym przymusem.

Sąd dywizyjny uznał Bardyniewicza winnym zbrodni dezercyi i skazał go na dwa miesiące więzienia. Kara została odbyta przez więzienie śledcze.

Charakterystycznem jest, że frajter, feldwebel i kapitan Dragan, po dostaniu się tej sprawy na światło dzienne zgłosili się zaraz do „marszkompanii“.

---

wojsko pomnożył o kilka batalionów i szwadronów. Oprócz rozpuszczenia pułku olbrzymów, który kosztował też olbrzymie sumy, nie zmienił Fryderyk nic, albo przynajmniej nic w zasadzie w urządzeniach Fryderyka Wilhelma I. Bo te urządzenia były, jak sam przyznawał podwaliną jego dalszej działalności. Więc we wspomnieniach o ojcu swoim (Gespräche mit Catt, d. 13—25. IV. 1758) nazywał go niesłychanie twardym i straszliwym, ale unosił się nad porządkiem, jaki zaprowadził i utrzymywał we wszystkich działach administracyi wnikając w szczegóły. „Przez jego troskliwość — mawiał później — jego niezmordowaną pracę, jego politykę kierowaną najsurowszą sprawiedliwością, jego podziwu godną oszczędność i surową karność, jaką zaprowadził w stworzonej przez siebie armii — przez to wszystko dopiero pozyskałem możność uczynienia tego, co dotąd wykonałem“.

W i e d z i a ł o n d o b r z e, m i m o w s z y s t k i c h i d e i f i l o z o f i c z n y c h i p o e t y c z n y c h m a r z e ń i m i m o s k r a j n e g o o s o b i s t e g o p r z e c i w i e ń s t w a d o s w e g o o j c a, i ż n i c w P r u s i e c h z m i e n i ć n i e m o ż e, ż e p a ń s t w o p r u s k i e m u s i t a k i e i s t n i e ć, j a k i e p r z e d n i m i s t n i a ł o, a l b o w o g ó l e w c a l e i s t n i e ć n i e m o ż e. (Tak powiada Mehring, 108, którego zdanie tutaj dla trafności jego przytaczamy wyjątkowo).

Ambicyą Fryderyka dążyła do laurów poety i pisarza; jako człowiek całe życie o nich marzył, ale jako król wiedział jasno przez całe swoje życie, pod jakimi warunkami tylko może panować. Wiódł więc rzekomo podwójne życie, które przedstawia częstokroć przeciwieństwa nie do uwierzenia pomiędzy jego słowami a czynami, które ściągało na niego tak często zarzut obłudy, zarzut na pozór niezbity, a które jego wielbiciele nie mniej często tłomaczyli za pomocą najniegodniejszych sofizmatów. W rzeczywistości uznał Fryderyk od początku iż, odpowiednio do istoty i ustroju państwa pruskiego, każdy król pruski bez wahania musi iść utartym, dawnym torem, i w tem właśnie, że nie próbował mu się sprzeciwiać, chociaż z usposobienia i skłonności pokusa taka z pomiędzy wszystkich królów pruskich stanowczo była mu najbliższą i najsilniejszą, polega także jego prawo do znaczenia w historyi i do wielkości.

Wstąpił on na tron z gotowym od dawna, tradycyjnym programem na zewnątrz i wewnątrz: na zewnątrz z powiększeniem państwa, na wewnątrz z jednolitą najszczegółowszą centralizacyą, której ogniskiem był on sam.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 29 marca.

Urzędowo donoszą dnia 28 b. m.:

W weneckiem miejscami żywszy ogień działowy.

Na zachodnim froncie atak ponownie dał zysk w terenie.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 29 marca.

Urzędowo donoszą dnia 28 marca:

Zachodni teren wojny:

Na polu bitwy we Francyi Anglicy ponownie wysłali do walki przeciw naszym wojskom świeże dywizye ściągnięte z innych frontów. Na północny zachód od Bapaume wyrzuciliśmy nieprzyjaciela z dawnego stanowiska w wyrwach, w kierunku Bucquoy i Hebuterne. Z nadzwyczajną zaciętością walczył nieprzyjaciel nadaremnie o odzyskanie Albert. Silne jego ataki poparte przez wozy pancerne, załamały się krwawo na wzgórzach wznoszących się na zachód od miasta. Na południe od Somme dywizye nasze utorowały sobie na wielu miejscach drogę przez dawne stanowiska nieprzyjacielskie i wyrzuciły Anglików i Francuzów w obszar Francyi, którego od roku 1914 wojna nie dotknęła.

Zwycięzkie wojska niemieckiego następcy tronu, atakując niepowstrzymanie, od Saint Quentin poza Somme, przebiły stanowiska nieprzyjacielskie na głębokość 60 km. Dotarły one wczoraj aż do Pierrepont i zdobyły Montdidier. Nasze straty są normalne, w poszczególnych ogniskach walki były one cięższe. Liczbę lekko rannych oceniają na 60 do 70 procent strat ogólnych.

Na froncie lotaryńskim wzmogły się walki artyleryi.

Rotmistrz bar. Richthofen zwyciężył w walce powietrznej po raz 71, 72 i 73.

Z innych widowni wojny nie doniesiono nic nowego.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo ogłaszają dnia 28 marca wieczorem:

Walki nad Somme i Ancre. Między Somme a Ancre zajęto w ataku wsi, zaciecie bronione.

ATAK NA AMIENS.

Położenie na froncie zachodnim nie uległo zasadniczej zmianie. Atak niemiecki wprawdzie osłabł znacznie ze względu na nadeszłe angielsko-francuskie rezerwy, mimo to jednak Niemcy posuwają się powoli, ale ciągle naprzód. Od południa walka zaczyna przybierać charakter walki pozycyjnej. Natomiast główna siła uderzenia Niemców skierowuje się ku linii kolejowej Paryż—Amiens i ku samemu Amiens. Ponieważ Anglicy prawdopodobnie rzucili znaczne rezerwy na centrum ataku niemieckiego, Niemcy celem odciążenia swego środka podjęli znowu z większą energią ataki na skrzydle północnem i uderzając z odcinka Bapaume, zdobyli Bucquoy i Hebuterne. — Obie te miejscowości leżą na zachód od Bapaume.

Atak na Amiens doprowadził Niemców od północy na odległość 24 klm. od miasta, zaś na południe wskutek zajęcia Montidier i położonego na północ od niego Pierrepont na 30 klm. Zarazem przez zajęcie Montidier została przerwana strategicznie ważna linia kolejowa Amiens—Compiegne. Od głównej linii kolejowej Amiens—Paryż oddaleni są Niemcy obecnie już tylko około 10 klm.. tak iż lada chwila znajdzie się ona pod działaniem artyleryi niemieckiej. W ten sposób pierwsza część operacyi przeciw Amiens byłaby ukończona, mianowicie przecięcie połączeń.

Z historyi walk we Francyi przypomnieć należy kilka dat, stojących w związku z obecną ofenzywą niemiecką. Ofenzywa niemiecka prowadzona w r. 1914 dotarła na terenie, na jakim się teraźniejsza bitwa rozgrywa, do Compiegne, wojska niemieckie stanęły pod tem miastem w początku września 1914. Noyon zostało zajęte 11 września 1914 roku. W pochodzie na Paryż doszli wtedy Niemcy do Meaux na północny zachód od stolicy (około 30 klm). Nadto zajęli 10 września Montmirall, zaś 15 września Fere Champenoise. Nastąpiła bitwa nad Marną. Po niej front ustalił się w ten sposób, że z pod Compiegne cofnęli się Niemcy pod Noyon, gdzie linia zatrzymała się na miejscowościach Lansigny i Chiry. Armia niemiecka, idąca na Paryż, znalazła się w styczniu 1915 za Soissons i Reims. — W każdym razie wymieniane obecnie miejscowości Albert, Rosieres i Montdidier znajdują się na terenie, który dotychczas wojną nie był objęty.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Londyn. B. kor. Urząd wojenny donosi o położeniu na froncie bojowym wieczorem d. 27 marca: W ciągu nocy zostały nasze wojska na obu brzegach Somme odparte na krótką odległość. Dziś rano zajmowaliśmy linie mniej więcej Tagieres—Herbonieres—Scily le Sec—Mertourilebbe, stąd aż do Ancre i wału kolejowego na południowy zachód od Albert. Nieprzyjaciel zajął Albert został jednak przez kontratak odparty za rzekę. Na północ od tego punktu nie nastąpiła żadna zmiana w naszych pozycyach. Dziś rano wykonały nasze wojska na północ od Somme między kolanem Ancre a Somme kontratak i odzyskały Horlencourt—Chipilly. Równocześnie posunęły się nasze wojska tuż na południe od rzeki swą linię do Proyart. Nieprzyjaciel atakował w pobliżu Bucquoy. W tym celu sprowadził on świeże dywizye gwardyjskie. Atak nie wykazał dotychczas żadnego sukcesu. Także na naszym froncie na północ i południe od Somme wykonał nieprzyjaciel kilka silnych ataków. Ostatnie wiadomości opiewają, że nieprzyjaciela odparto z ciężkiemi stratami. Na zachód od Roye znajdują się Francuzi w ciężkich walkach i zmuszeni zostali do cofnięcia się. Posiłki jednak nadchodzą stale.

Londyn. B. kor. Dnia 28 marca rano. Komunikat urzędowy angielski. Ciężka walka toczyła się wczoraj wieczorem i w nocy po obu stronach Somme, na północ od Albert i w kierunku na Poisiles. Nieprzyjaciel przedsięwziął kilkakrotne ataki wzdłuż doliny Somme pod Beaumont—Hamel—Puissieux—Moienneville. Ataki te zostały przez nas odparte. Pojmaliśmy pewną liczbę jeńców i zdobyliśmy karabiny maszynowe. Gwałtowna walka po obu brzegach Somme trwa dalej. Dziś rano rozpoczął nieprzyjaciel ostrzeliwanie naszych pozycyi [illegible]ronnych na wschód od Arras ciężką artyleryą. W odcinku tym rozwinął się atak.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie francuskiego sztabu generalnego z dnia 27 marca wieczorem: Niemcy rzucili świeże wojska do bitwy i zaatakowali dziś z podwójną gwałtownością na wschód od Montdidier. Nasze wojska wytrzymały kilkakrotny atak z podziwienia godną odpornością. Nieprzyjacielowi udało się jednakże z powodu nadzwyczajnej przewagi liczebnej posunąć się naprzód. W okolicy Lasigny i Noyon nie udały się ataki nieprzyjacielskie, które były niemniej silne. Złamały się one o bohaterski opór naszych pułków.

WALKA NIE ROZSTRZYGNIĘTA.

Paryż. B. kor. Aj. Havasa donosi: „Journal des debats“ pisze: Po sześciu dniach walki rozstrzygnięcie nie zostało jeszcze wywalczone, a Niemcy stoją naprzeciw przeciwnika, który ma jeszcze w ręku silne atuty. Wyjątki z publikacyi prasy niemieckiej, które nas dziś rano doszły, dowodzą wielkiego zaniepokojenia. Jakkolwiek może być bolesnem oddawanie nieprzyjacielowi świeżych obszarów, to niema to nic wspólnego z klęską.

Amiens zagrożone.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki podnoszą, że wskutek zajęcia Montdidier został wojskom angielskim odebrany ważny węzeł kolejowy. Wskutek tego linia kolejowa Amiens—Compiegne straciła znaczenie dla przewozu wojsk. Równocześnie Amiens zostało poważnie zagrożone.

KONCENTRYCZNY ATAK.

Wiedeń. (Telefonem). Jak donosi „Graz. Tagesp.“, Niemcy znajdują się o 16 klm. od Amiens. Pochód ku miastu odbywa się koncentrycznie od Albert i Roye.

Atak na Saint Pol i Doullens.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Przez zdobycie Montdidier i równoczesne ostrzeliwanie z armat dalekonośnych, odległych o 40 km. miejscowości Saint Pol i Doullens zadał oręż niemiecki ciężki cios entencie. Podczas, gdy zdobycie Montdidier uważać można za bezpośrednie zagrożenie Paryża, przez ostrzeliwanie Saint Pol i Doullens znalazły się pod stałym ogniem przeszkadzającym dwa ważne punkty połączeń na tyłach Anglików w dwa miejsca, mające pierwszorzędne znaczenie dla zaopatrzenia armii. Przeszkadza to dowozowi dla armii nieprzyjacielskiej i wzmaga jeszcze zamieszanie na tyłach angielskiego wojska, staczającego ciężką walkę.

Rozbicie armii angielskiej.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Podczas gdy z tamtej strony granicy dotychczasowego pola bitwy, na północy także nad Scarpą rozgorzały walki, atak niemiecki między Somme a Avre zyskuje na obszarze w kierunku zachodnim. Ciężka klęska, jaką ponieśli Anglicy, pociąga za sobą wedle zeznań oficerów angielskich ogólną dezorganizacyę armii angielskiej. Sprzeczne rozkazy kierownictwa armii angielskiej spowodowały w czasie odwrotu panikę. Wzburzenie Francuzów z powodu, że armia angielska zupełnie zawiodła, jest ogromne. Anglicy coraz usilniej apelują do kierownictwa armii francuskiej o pomoc. Zdobycz niemiecka wzrasta z dniem każdym. Zdobycz, jaką wzięto w amunicyi, sprzętach i środkach żywności pod Bapaume, nie ma sobie równej. Przeliczenie jej dotychczas nie było jeszcze możliwe. Straszne zamieszanie spowodowane przez ostrzeliwanie Saint Pol przez niemiecką ciężką artyleryę, ponownie się potwierdza.

Obraz bitwy?

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Szybkie posuwanie się naprzód naszej piechoty rozerwało związki przeciwnika cofającego się na południowej części frontu bojowego. Anglicy przeciwstawiają naszemu atakowi wszystko, co mają do rozporządzenia. Bitwa tu przybrała zupełnie charakter wojny ruchowej. Obraz bitwy zmienił się zupełnie. Sztaby dywizyjne znajdują się przy pozycyach artyleryi w otwartem polu. Wszędzie na tyłach widzi się nowe kolumny ciągnące ku zachodowi. Lotnicy towarzyszyli strategicznemu posuwaniu się naszych wojsk, przygotowali je i ubezpieczyli. Posuwali oni naprzód lotniska, stosownie do stanu akcyi bojowej. Niektóre z oddziałów lotniczych zajęły już dla siebie place lotnicze, używane niedawno przez lotników angielskich. Balony posuwają się za piechotą wszędzie w odległości 4—5 klm. Donoszą one bezustannie kierownictwu o przebiegu operacyi bojowych. Armaty, służące do zwalczania nieprzyjacielskich lotników podsunięto tuż za pierwszą linię piechoty. Często ostrzeliwały one cofającą się piechotę nieprzyjacielską z najbliższej odległości. Podczas gdy w pierwszych dniach bitwy nieprzyjaciel nie zdobył się na poważną obronę w powietrzu, to obecnie otrzymawszy prawdopodobnie posiłki sił lotniczych z innych frontów, stawili naszym lotnikom zacięty opór. Eskadry ich złożone w przybliżeniu z 60 samolotów przełamały gdzieniegdzie nasze linie lotnicze, tak że nasi lotnicy zdołali ich dopiero po ciężkich walkach odeprzeć. Nasi lotnicy wywiadowczy rozszerzyli swe loty na kilkaset kilometrów w głąb kraju nieprzyjacielskiego. Nasi lotnicy, przydzieleni do artyleryi, piechoty i lotnicy bojowi mieli nieustannie sposobność do działania. Szczególnie skuteczną była pomoc lotników bojowych przy ataku piechoty na Bapaume i przy szturmie na fermę la Maisonnette pod Peronne. Pod Albert zaatakowali oni cofające się kolumny minami i zasypali je 80000 strzałów z karabinów maszynowych. Nasze eskadry lotnicze rzucające bomby dniem i nocą prowadziły walkę przeciw lotnikom i nieprzyjacielskim lotniskom. Przy atakach na dworce kolejowe poza frontem nieprzyjacielskim zniżali się nasi lotnicy często niżej niż na sto metrów. Nagrodą ich odwagi były celne rzuty na zakłady kolejowe, pociągi, oraz wybuchy i pożary. Ogółem rzucili oni w trzech ostatnich nocach po dniu 25 marca przeszło 100.000 kg. środków wybuchowych. Straty nieprzyjacielskich samolotów od początku bitwy przenoszą już 100. Z naszych lotników odznaczyli się szczególnie porucznicy Bongars, Lerzer, wicefeldwebel Baumer, porucznik Kroll i Thuy, oraz mistrz lotników rotmistrz bar. Richthofen, który dnia 27 marca pokonał swego 78 przeciwnika w walce powietrznej.

W okolicy na zachód od Puisieux i Albert znajduje się obecnie punkt kulminacyjny północnego pola bitwy. Tu stawiają Anglicy zacięty opór w wybudowanych stanowiskach. Angielskie dywizye przypuszczają nieustanne przeciwataki. Dziesiątkuje je ogień Niemców, którzy posuwają się naprzód mimo oporu, wrzynając się w formie tarana. Unika się przytem niepotrzebnych strat piechoty przez planowo przeprowadzoną akcyę artyleryi. Duch bojowy piechoty niemieckiej jest mimo rozpaczliwego oporu nieprzyjacielskiego świeży, jak w pierwszym dniu walk. Ufność w zwycięstwo jest nieograniczona. Rozwijające się zwycięstwo pobudza codzień do nowych czynów. Na południowej części pola bitwy odrzuciły armie niemieckiego następcy tronu Francuzów z Montdidier i zadały im ciężkie straty. W ten sposób armia ta przebyła w 7 dniach 60 klm. pola bojowego. Szereg dywizyi, walczących od dnia 21 marca zrezygnowało z proponowanego im zluzowania. Dnia 27 marca pojmano pod Pepincourt większą liczbę Francuzów z 22 dywizyi, którą sprowadzono automobilami na plac boju. Piechota niemiecka zbliżywszy się niespostrzeżenie pojmała oddział tej dywizyi zaraz po jego przybyciu na plac boju i to bez walki. Dalej na północ odparto całą francuską dywizyę piechoty, która z oddalenia 28 km. biegiem dążyła na plac bitwy. Dywizyę tę odparto zaraz po wdaniu się jej w walkę.

Jeńcy są zniechęceni. Skarżą się oni na złe kierownictwo. W Albert francuska ludność cywilna dokonała skrytobójczego zamachu na wojska niemieckie. Za przeciwne prawom międzynarodowym zachowanie się spotkała ją sprawiedliwa kara w postaci ostrzeliwania przez ciężką artyleryę angielską.

POMOC AMERYKI.

Wiedeń. (Telefonem). Jak donoszą z Amsterdamu, „Petit Parisien“ podaje, że z Ameryki przybywa w najbliższym czasie 2000 wyszkolonych lotników, którzy zostaną odrazu wysłani na front.

ARMIA FOCHA NA WIDOWNI

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki donoszą, że armia gen. Focha została dyrygowana do poparcia armii angielskiej. Liczy ona obecnie 30 dywizyj.

NOWY GENERALISSIMUS KOALICYI

Wiedeń. (Telefonem). Z Amsterdamu donoszą, że w najbliższym czasie ma być mianowany naczelny komendant sił koalicyi. Ma nim być gen. Petain.

WOJENNE METEORY.

Wiedeń. (Telefonem). „D. Tageszitg.“ podaje szereg informacyj o nowych olbrzymich armatach niemieckich. Pociski z nich wystrzelone osiągają taką chyżość, że wyglądają w powietrzu jak meteor, gdyż są rozpalone do czerwoności pod wpływem tarcia.

SPÓR O AUTORSTWO.

Berlin. B. kor. Wbrew przypuszczeniom nieprzyjaciół, że olbrzymie armaty ostrzeliwujące Paryż, są pochodzenia austro-węgierskiego, stwierdza Biuro Wolffa, że armaty te są pod każdym względem produktem niemieckim.

W OBRONIE HONORU ANGLII.

Londyn. B. kor. Urzędowo. Generał Haig wystosował następujący telegram do Lloyda George: Wszystkie oddziały armii angielskiej we Francyi przyjęły z wdzięcznością do wiadomości zapewnienia, które pan przesłał mi imieniem angielskiego gabinetu. Zapewnienie, że w ojczyźnie nie szczędzi się żadnych wysiłków, aby nam nieść wszelką pomoc, jest dla nas wielką podnietą. Zrobimy wszystko, co leży w naszej mocy, aby obronić honor państwa w tej chwili doświadczenia i okazać się zaufania godnymi, jakie się w nas pokłada.

KOMUNIKAT TURECKI.

Konstantynopol. B. kor. Komunikat urzędowy z dnia 27 b. m.: Na poszczególnych miejscach frontu palestyńskiego żywy ogień artyleryi. Nieprzyjacielski atak na Wadi-Ablat odparto. Na wschód od Jordanu przyszło do [illegible] jeszcze toczą się. — W [illegible] nieprzyjacielskie siły [illegible] naszych przednich stanowisk, [illegible] zostały ze stratami. Także [illegible] nieprzyjaciela, które później [illegible], miało równie mały skutek.

Clemenceau o sytuacyi.

Paryż. B. kor. Aj. Havasa. Komisya wojskowa Izby wysłuchała dziś po po południu sprawozdania prezydenta min. Clemenceau, który przedstawił powody upraw niające do spoglądania z ufnością w przyszłość. Podał on pewne dane do ogólnego położenia wojskowego i przedstawił zarządzenia, poczynione w porozumieniu z główną komendą wojska angielskiego i francuskiego celem owocnego zabezpieczenia kierownictwa operacyi. Oświadczył on, że położenie zaczyna się wyjaśniać. Od kilku godzin — powiedział mowca — można stwierdzić osłabnięcie wysiłku nieprzyjacielskiego. Blizkim jest moment, w którym nasze rezerwy i rezerwy naszych sojuszników zaczną działać. Bitwa weźmie nowy obrót i jest uzasadniona nadzieja, że nieprzyjaciel nie utrzyma tych korzyści i zdobyczy, które zyskał za cenę krwawych strat.

Następnie powtórzył Clemenceau swe uwagi, poczynione już w rozmowach prywatnych o podziwu godnym zapale wojsk francuskich, o pełnem współdziałaniu całego narodu i o wielkiem znaczeniu francuskich rezerw, o bogactwie materyału, jaki mają Francuzi do rozporządzenia.

W sprawie przedłożenia o powołaniu rocznika 1919, które ma być przedłożone w piątek powiedział Clemenceau, że rząd zamierza powołać ten rocznik z początkiem drugiej połowy kwietnia. Większość posłów, która zaproponowała zmiany w projekcie oświadczyła, że wobec teraźniejszych warunków nie będzie się upierać przy przyjęciu tych zmian.

Koalicya przeciw anulowaniu pożyczek ros.

Paryż. B. kor. Aj. Havasa. Rządy angielski i francuski zgodziły się na ogłoszenie następującego oświadczenia:

Rosyjski rząd carski w chwili, w której zawierał układy, był przedstawicielem Rosyi i stał się stroną definitywnie zobowiązaną. Zobowiązania tego nie mogą zrzucić jakiekolwiek autorytety, które mają w Rosyi władzę, czy też ją mieć będą, o ile nie mają się dopuścić naruszenia podstaw prawa międzynarodowego. W przeciwnym [illegible] nie byłoby w przyszłości bezpiecz[illegible] w stosunkach między państwa[illegible] się niemożliwem zawieranie u[illegible] na dłuższą metę, jeżeliby układy takie mogły być obalone. Równałoby się to upadkowi kredytu państw i to zarówno finansowego, jak politycznego. Państwo nie mogłoby znaleźć wśród normalnych warunków pożyczek, gdyby jego wierzyciele nie mieli żadnych innych trwałych gwarancyi, jak utrzymanie się ustroju, którego rząd w imieniu państwa zaciągającego pożyczkę apelował o kredyt. Nie ma silniejszej zasady nad tą, aby każdy naród był odpowiedzialny za czyny swego rządu i to w sposób taki, aby zmiana władzy państwowej nie naruszała przyjętych zobowiązań. Obowiązują one i będą zobowiązywać nowe państwo, czy też ogół nowych państw, z których obecnie składa się Rosya, czy też w przyszłości z nich składać się będzie.

W ODESSIE SPOKÓJ.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Rozpowszechniona przez Biuro Reutera wiadomość, że Odessa odebrana została przez bolszewików, jest wymysłem. Miasto jest obsadzone przez wojska sprzymierzone. Od szeregu dni panuje spokój.

ROSYA SIĘ ZBROI.

Wiedeń. (Telefonem). „Daily Telegr.“ donosi z Petersburga, iż z polecenia sowjetów podjęto starania około utworzenia nowej armii. Oficerowie rozpoczęli kształcenie robotników i chłopów, z których ma być uformowana armia 300.000

Rokowania z Rumunią.

Wiedeń. B. kor. Gospodarcze rokowania z Rumunią doprowadziły wprawdzie w najważniejszych punktach do zgody zasadniczej, wymagają jednakże jeszcze szczegółowego opracowania z delegatami rumuńskimi wobec wielostronności i ważności materyału. Zajmie to prawdopodobnie czas dwóch do trzech tygodni. Na czas tych prac komisyjnych powracają do siedzib swoich rządów delegaci polityczni, celem złożenia ustnych sprawozdań i załatwienia ważnych prac. Talaat basza już odjechał, hr. Czernin, Kuehlmann i Radosławow odjeżdżają jutro. Po ukończeniu obrad gospodarczych powrócą delegaci polityczni państw centralnych do Bukaresztu celem podpisania wspólnego układu.

O przywóz z Ukrainy.

Kijów. B. kor. Rokowania z rządem ukraińskim w sprawie uregulowania wzajemnej wymiany towarów weszły w okres obrad szczegółowych. Dla obrad tych zostało utworzonych 6 komisyi. Pierwsza z nich zajmie się sprawami wywozu zboża, owoców strączkowych i paszy z Ukrainy, druga wywozem innych produktów, jak jaj, tłuszczów itp., trzecia wywozem ukraińskich surowców i innych towarów, które można eksportować z Ukrainy, czwarta sprawami pozostającemi w związku z importem państw centralnych na Ukrainę (będzie ona podzieloną na trzy podkomisye), piąta komisya będzie się zajmowała sprawami finansowemi, wreszcie szósta sprawami transportowemi, szczególnie postanowieniami o komunikacyi kupieckiej. Obrady prowadzone są przy pomocy tłómaczy.

Z Warszawy.

Wrszawa. B. kor. Biuro Wolffa. Warszawskie dzienniki przynoszą następującą przypuszczalną listę gabinetu: Steczkowski prezydent ministrów i minister skarbu, Stecki spraw wewnętrznych, Ponikowski oświaty, Higersberger sprawiedliwości, Wierzbicki rolnictwo, Drzewiecki handel, Hodźko opieka społeczna, Radziwiłł Janusz departament polityczny. O przygotowaniach do wyboru do Rady Stanu donoszą dzienniki, że związek dla budowy polskiej państwowości, narodowe stronnictwo, Liga polskiej państwowości, Narodowy Związek robotniczy, centrum narodowe, polska demokracya i stronnictwo polityki aktywnej przystąpiły wspólnie do organizacyi wyborów. Stronnictwa należące do narodowego komitetu obowiązują się występywać w wyborach jednolicie.

Jak „Kuryer Warszawski“ donosi, były prezydent ministrów Kucharzewski jest proponowany na marszałka tj. przewodniczącego Rady Stanu.

Warszawa. B. kor. Biuro Wolffa. Jak się dowiaduje „Nowa Gazeta“, postanowił związek ludowy, jakoteż narodowy związek robotników nie brać udziału w wyborach do Rady Stanu. Zatem przeciw wyborom oświadczyła się nie tylko demokratyczna lewica, lecz także demokratyczne grupy prawicy.

Wiadomości telegraficzne.

Wywóz ziemi z Podola.

Lwów. (Telefonem). Od jakiegoś czasu przechodzą przez Lwów całe wagony i pociągi z czarnoziemem z Podola galicyjskiego i rosyjskiego oraz z Wołynia. — Wywozi się w nich ziemia ogrodowa oraz humus. Pociągi te są przeznaczone poza granice Austryi.

Denuncyanci.

Lwów. (Telefonem). Radca policyi wiedeńskiej Baumgarten, który w pewnych sprawach bawił we Lwowie, a obecnie wyjechał do Czerniowiec, pozostawił tutaj kilku swoich agentów. Panowie ci, nie zawiadomiwszy nawet policyi, włóczą się po sklepach, pod pozorem kupna każą sobie pokazywać różne towary, węszą za środkami żywności, aby potem denuncyować tendencyjnemi i przesadnemi relacyami, jakoby we Lwowie można wszystkiego dostać. — W owem szpiegowaniu przez Wiedeń uderza przedewszystkiem nieufność do relacyi krajowych władz, w pierwszej linii do namiestnika i dyrekcyi policyi lwowskiej.

Znowu zwłoka.

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blt.“ donosi, że dodatek drożyźniany dla urzędników, funkcyonaryuszów i robotników państwowych, oraz kolejarzy nie zostanie wypłacony 30 kwietnia. W najbliższych dniach zostaną jedynie wypłacone zaliczki na dodatek, zaś reszta dopiero 1 maja.

Gdzie pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

W piątek 29 marca b. r.

TEATR ZAMKNIĘTY.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela pop.: „Zawód", wiecz.: „Głuszec".
Poniedziałek pop.: „Carewicz", wiecz.: „Marya Leszczyńska".

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

W piątek 29 marca b. r.

TEATR ZAMKNIĘTY

Repertuar teatru ludowego.

Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela popoł.: „Rokowania pokojowe", wiecz.: „Flirt".

TEATR ŚWIETLNY UCIECHA
UL. LISTOPADA 18.

Od piątku 22 do środy 27 marca

Skradziony hotel
komedyo-dramat w 4 aktach ze słynnym **Fantomasem** w roli naczelnej.— Ponadto
Czy masz Pan 50.000 koron?
komedya w 2 aktach.

KINO ZACHĘTA
RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

Powrotna fala
dramat senzacyjny kryminalny w 5 aktach.
Ponadto inne obrazy.

PROMIEŃ Podwale 6.

Dziecko szczęścia
senzacyjny dramat w 5 akt. z wielkiej seryi arcydzieł „Nordisk" prolongowany po nadzwyczajnem powodzeniu w „Uciesze".

KINO-WANDA
UL. SW. GERTRUDY NR. 5.

Od niedzieli 31 marca b. r.
CÓRKA KRÓLA Z TRAVANKORE
senzacyjny dramat miłosny pełny wschodniego przepychu.

KINO LUBICZ
UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow

Od 26 do 28 marca b. r.
Podarunek Julii Toboldi
dramat w 3 aktach.
Ponadto komedya i zdjęcie z natury.
Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 23 do 24 marca b. r.
Między ustami a brzegiem puharu
komedya w 5 częściach.
Ponadto senzacyjny dramat w 2 częśc.
Księżniczka ulicy.

KINOTEATR SZTUKA
HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.

Od czwartku dnia 21 marca b. r.
WIAROŁOMSTWO
wielki dramat w 5 częściach. — Wspaniałe dekoracye. — Oryginalne zdjęcia.
*Ponadto obrazy z natury.
Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 3 1/2).

W Żywcu, siedzibie c. k. wyższej szkoły realnej i wyższej szkoły żeńskiej, mam przy głównej ulicy **piękną realność** z dwoma ogrodami, oficynami i dużem podwórzem, hipotecznie nie obciążoną, z wolnej ręki za gotówkę do sprzedania.
725 **R. A. Seidler.**

Wydzierżawię od lipca
folwark od 150–300 morgów dobrej ziemi.
Adres: Zarząd dóbr Boresko p. Hoczew. 728

Restauracya i Kawiarnia
przy ulicy Stolarskiej 13
zmieniła właściciela i wydaje śniadania, obiady i kolacye po nader umiarkowanych cenach — piwo beczkowe.
780 Z głębokim szacunkiem
A. S. Kamiński.

Poszukuje się **gospodyni** w średnim wieku, znającej się dobrze na kuchni, mleczarstwie, chowie drobiu i trzody. Odpisy nieuwzględnionych świadectw nie zwraca się. Wynagrodzenie podług umowy.
Zarząd dóbr Cząstkowice p. Zarzecze koło Jarosławia. 782

Kucharz starszy 724
zdolny w swoim zawodzie, znający się także bardzo dobrze na ogrodnictwie, poszukuje posady na ordynaryę lub z utrzymaniem. Wiadomość: Kucharz dworski, Rymanów.

Apteka w Gorlicach poszukuje Magistra lub Magistry od 1 kwietnia ewentualnie 1 maja. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem: Mr Ferdynand Oth, zarządca apteki w Gorlicach. 726

Poszukuje rządcy
od 1 maja hr. Szeptycki Przyłbice, poczta w miejscu, stacya Sądowa Wisznia. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 669

Rutynowany i koncesyonowany
MYDLARZ
jest poszukiwany do natychmiastowego wstąpienia do fabryki mydła w większem mieście galicyjskiem. — Oferty wraz z podaniem warunków przyjmuje pod „Mydlarz" Biuro dzienników i ogłoszeń M. Brück Lwów, Kościuszki 2. 618

Polowanie
na własnych i wydzierżawionych gminnych terenach, o powierzchni w jednolitym zwartym kompleksie około 12.500 morgów (w tem około 1.340 morgów stawów), z hodowlą bażantów wydzierżawi natychmiast, względnie poddzierżawi Polakowi katolikowi, na warunkach przystępnych 694
Dyrekcya dóbr JW. hr. Potockich w Zatorze
która też udzieli na życzenie bliższych szczegółów.

Zarząd Ogrodu Botanicznego
663 przyjmie zaraz
zdolnego ogrodnika
mogącego się wykazać odpowiedniemi świadectwami. — Warunki podaje się na miejscu: Ogród Botaniczny, Kopernika 25.

„Gospodarz Polski"
TYGODNIK
poświęcony podniesieniu i odbudowie gospodarstw wiejskich.
„Gospodarz Polski", wolny od wszelkiej polityki i postronnych osób, ma na celu podniesienie ekonomiczne włościaństwa, intenzywne gospodarstwo rolnicze i odbudowę wsi. Osobny dział będzie poświęcony hygienie ludowej. Również Redakcya będzie udzielać różnych porad odnoszących się do życia codziennego wiejskiego.
Każdego 1 i 15 miesiąca będzie wychodzić dodatek pt.
„Gospodyni Polska",
poświęcony gospodarstwu wiejskiemu.
Prenumerata miesięczna bez dodatku kor. 1, z dodatkiem kor. 1·50.
Administracya przyjmuje anonsy firm krajowych, mających wspólności z gospodarstwem włościańskiem.
Adres Redakcyi i Administracyi: 671
Przemyśl, Katedralna l. 22.

MŁYNKI RĘCZNE 700
do śrutowania i mielenia w najlepszem wykonaniu dostarcza bardzo tanio **Jerzy Finke**, Praga II. 1957. Kupcom wysoki rabat.

PODRĘCZNIKI do nauki języków obcych.

ANGIELSKA METODA. *W. Piwar.* Praktyczna metoda języka angielskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, ze wskazaniem właściwej wymowy i specyalnemi tablicami. Gramatyka. Cwiczenia. Rozmówki. Koron 4·—, w oprawie Kor. 5·—.

FRANCUSKA METODA. *E. L. Wagner.* Praktyczna metoda języka francuskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela ze wskazaniem właściwej wymowy. Gramatyka. Czasowniki nieregularne. Wypisy. Dyalogi. Wzory korespondencyi. Zbiór zwrotów specyficznie francuskich ze słowniczkiem. Cena K. 4·—, w oprawie K. 5·—. Klucz i słownik do prakt. metody języka franc. K. 1·40.

WŁOSKA METODA. *F. Gianinini i C. Moscheni.* Praktyczna metoda języka włoskiego do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. Gramatyka. Cwiczenia. Rozmówki. Słownik. W oprawie K. 6·—. Klucz i słownik do praktycznej metody języka włoskiego w oprawie K. 2·50.

CZESKA METODA. *F. A. Hora.* Praktyczna metoda języka czeskiego do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. Gramatyka. Cwiczenia. Rozmówki. W oprawie K. 4·—.

WĘGIERSKA METODA. *C. Łukaszkiewicz.* Zwięzła metoda języka węgierskiego dla samouków. Gramatyka. Cwiczenia z przykładami. Rozmówki. W oprawie K. 3·40.

ROSYJSKA METODA. *Dr. H. Świecicki.* Praktyczna metoda języka rosyjskiego do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. Gramatyka. Cwiczenia. Wypisy. W oprawie K. 6·50.

POLSKA METODA. *Sz. Mordawski.* Der Deutsche in Polen. Wyczerpane.

NIEMIECKA METODA. *M. Brandstätter.* Praktyczna metoda języka niemieckiego do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. Gramatyka. Cwiczenia. Rozmówki. Słownik. — K., 5·—, w oprawie K. 6·50.

SERBSKO-KROACKA METODA. *Dr. Namysłowski i Dr. Z. Suteja.* Praktyczna metoda języka serbsko-kroackiego. Gramatyka. Cwiczenia. Rozmówki — w druku.

Wydawnictwo KSIĘGARNI POLSKIEJ Bernarda Połonieckiego we Lwowie. 2605
Do nabycia w każdej księgarni.

SYNDYKAT ROLNICZY w KRAKOWIE
organizuje
FABRYKĘ MASZYN ROLNICZYCH
jako Spółkę udziałową z o. p.

i w tym celu kupuje istniejącą w Krakowie fabrykę maszyn. Fabryka ta oparta jest przedewszystkiem na odlewni i stolarni i fabrykować będzie młocarnie ręczne i kieratowe, sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża i inne. Fabryka będzie w połowie kwietnia b. r. przejętą na rachunek Spółki, poczem odrazu przystąpimy do fabrykacyi, znajdziemy się bowiem w posiadaniu większych zapasów materyałów surowych i półfabrykatów.

Z powodu nadzwyczajnego zapotrzebowania maszyn i wysokich cen tychże kalkulacya fabryki przedstawia się bardzo korzystnie. Kapitał zakładowy preliminujemy tylko na dwa do dwu i pół miliona koron, udział wynosi po K 10.000, a w bardzo wyjątkowych wypadkach przyjmuje się udziały najmniej K 2.000.

Podpisanie kontraktu Spółki nastąpi **10 kwietnia b. r. przed południem** i każdy przystępujący członek ma wtedy wpłacić połowę udziału, drugą zaś połowę za trzy miesiące.

Jakkolwiek prawie cały potrzebny kapitał został już subskrybowany, uważamy za nasz obowiązek uwiadomienia szerszych kół naszego społeczeństwa o zamierzonej akcyi, ażeby każdemu dać możność korzystnej lokaty kapitału i przyczynienie się do powstania nowej placówki polskiego przemysłu.

Chętnych prosimy zwrócić się o bliższe informacye do 609
Syndykatu rolniczego w Krakowie, plac Szczepański 6.

Guwernera akademika, Polaka, do samoistnej nauki dwóch chłopców, klasa pierwsza i trzecia normalne, pod korzystnymi warunkami poszukuje dom obywatelski w Galicyi wschodniej. Zgłoszenia przyjmuje adw. Dr. Bosakowski Horodenka. 590

C. k. Namiestnictwo Centrala dla gospodarczej odbudowy Galicyi (Sekretaryat Sekcyi rolniczej) poszukuje
siły pisarskiej
piszącej biegle na maszynie, władającej językiem niemieckim tak w słowie jak i piśmie.
Stenografia polska i niemiecka pożądana. Wiadomość bliższa w Sekretaryacie Sekcyi rolniczej ul. Czysta l. 16 od godz. 11–1 przed południem. Posada do objęcia natychmiast. 717

Swędzenie, liszaje, świerzb
usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona „Skaboformowa maść brunatna". Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik prubny K 2·30, duży słoik K 4, porcya famillijna K 11.
Baczność na markę „Skaboform".
Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 45; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa, ul. 3 Maja. 387

Szczotki do szurowania ze słomy ryżowej
100 paczek kor. 35, 1000 paczek kor. 320.
Farby do materyi,
Demleszki do tytoniu,
Herbaty esencya sztuczna,
Mydła lecznicze, toaletowe i do prania,
Zapalniczki benzynowe,
Oliwa, wazelina i smar do maszyn,
Składniki do wyrobu mydła 655
polecają
Flaček i Turek Kraków, Karmelicka 8, Telefon 3019.

Naprawy dachów
podejmuje się i osobiście wykonuje
Jan Kuźmiński, blacharz
Kraków, Krowoderska 29. 678

Kazimiera Bolesławska
poszukuje brata swego: **Stanisława Berszakiewicza.** Mieszkał: Dolżanskaja obwodu Dońskiego Kopalnia Nr. 9. Jeżeli żyje, prosimy aby wrócił, jeżeli potrzebujesz pieniędzy wyślę. 692
K. Bolesławska Lublin, Szpitalna 11.

Z dniem 16 b. m. otwartą została Filia Fabryki
HERBATONI
przy ul. Karmelickiej l. 18.
Herbaton uznany przez c. k. Urząd probierczy napój dla zdrowia nieszkodliwy i znacznie lepszy od innych surogatów, zastępuje w zupełności najlepszą herbatę z rumem. Wystarczy dwie łyżeczki na szklankę gotowanej wody.
1 litr z rumem 3 K 60 h. — bez rumu 2 K 8[illegible]
Flaszkę należy przynieść ze sobą. — Zamówienia z prowincyę uskutecznia filia odwrotnie za nadesłaniem połowy należytości z góry lub beczki.
Kazimierz Ludwiński
Kraków, ul. Karmelicka 18 Filia.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
WINA MSZALNE w najlepszych gatunkach
z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju
poleca firma
H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek
Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się; na żądanie próbki darmo i opłatnie.

Zegarmistrza
pomocnika i praktykanta poszukuje J. Płonka Kraków, Szewska 12. 621

Na $5\frac{2}{3}$% netto
dom Kraków sprzedam, ładnie położony — komfort. Listy: Adm. Głosu Legitymacya N. 13.117.

Ważne! Ważne!
DLA WŁAŚCICIELI STAWÓW
Narybek karpia galicyjskiego
jednoroczny — rasowy, w większych ilościach, oraz narybek lina ma do zbycia Krajowe Towarzystwo rybackie. Adres: Kraków — Hotel Krakowski. Cena za 1 kg. narybku karpia od 15 do 20 K., lina około 10 K. 673

Języki: 1714
Angielski Francuski Niemiecki i t. d.
Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od pięciu koron miesięcznie.
Instytut Ansona
ul. Szewska 17.

Starej porcelany
przedewszystkiem polskiej, fajansów i antyków poszukuje zbieracz Polak „Skrytka pocztowa Nr. 13". Kraków. 675

LEŚNIK 729
z niższym egzaminem państwowym, lat 30, wolny od wojska, żonaty, poszukuje zaraz posady. — Łaskawe zgłoszenia pod „leśnik 100" do Adm. „Głosu Narodu".

Mieszkania
złożonego z dwóch pokoi umeblowanych, z komfortem urządzonych, o możności z użyciem łazienki, w pobliżu Śródmieścia, poszukuje dyrektor banku zaraz najdalej od 1 maja. Oferty nadsyłać pod adresem Skrytka pocztowa 115 Kraków.

Orzech włoskie
sprzedaje się po K 1[illegible] za jeden kilogram. Pańska l. 12, parter. godz. 3–6 popoł.

Obiad domowe
z trzech dań K 2·8[illegible] Gołębia 16, I. p., w abonamencie opu[illegible]

Obrazy Fała[illegible] do sprzedania
Oglądać można między godz. 3–5 popoł., [illegible]merowska 6, I. p.

Do sprzedania
piękne jeszcze ubranie i palto męskie cywilne z przedwojennej materyi. Oglądać można tylko kupującym między godziną 10–11 i 1– Pańska 5, parter.

Odjazdy pociągów z Krakowa.

Czas odjazdu	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek	Czas odjazdu	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek
12^{02}	9	pospieszny	do Lwowa	1^{25}	48	osobowy	do Zakopanego i do Nowego Sącza
12^{10}	62	mięszany	do Wiednia	1^{45}	20	„	do Wiednia
3^{18}	22	osobowy	do Przerowa	1^{50}	455	mięszany	do Wieliczki
4^{15}	44m*	„	do Wiednia	2^{00}	261	„	do Rzeszowa
4^{50}	65	mięszany	do Lwowa	6^{00}	32	osobowy	do Oświęcimia
6^{15}	7	pospieszny	do Lwowa	6^{00}	268	mięszany	do Tarnowa i do Nowego Sącza
6^{45}	10	„	do Wiednia	6^{20}	6287	„	do Kocmyrzowa
7^{13}	66	mięszany	do Brzecławia	7^{30}	15	osobowy	do Lwowa
7^{15}	41	osobowy	do Oświęcimia przez Skawinę	7^{54}	28	„	do Wiednia
8^{15}	6279	mięszany	do Kocmyrzowa	8^{05}	457*	mięszany	do Wieliczki
8^{25}	127	osobowy	do Tarnowa i do Wieliczki	9^{55}	43m	osobowy	do Wiednia
9^{25}	27	„	do Lwowa	10^{05}	45	„	do Zakopanego i do Nowego Sącza
10^{00}	16	„	do Wiednia	10^{40}	8	pospieszny	do Wiednia
10^{30}	69*	mięszany	do Lwowa	11^{05}	21	osobowy	do Lwowa

Przyjazdy pociągów do Krakowa.

Czas	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek	Czas	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek
$2^{[illegible]}$	22	osobowy	ze Lwowa	12^{30}	456	mięszany	z Wieliczki
3^{50}*	70	mięszany	ze Lwowa	1^{02}	20	osobowy	z Rzeszowa
4^{25}*	45m	osobowy	z Wiednia	4^{30}	42	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza
5^{47}	7	pospieszny	z Wiednia	5^{10}	167	mięszany	z Bogumina
6^{16}	10	„	ze Lwowa	6^{55}	458	„	z Wieliczki
7^{18}	6212	osobowy	z Kocmyrzowa	6^{57}	15	osobowy	z Wiednia
7^{00}	31	„	z Oświęcimia	7^{39}	28	„	ze Lwowa
7^{30}	120	„	z Tarnowa i z Wieliczki	8^{30}	68	mięszany	z Wiednia
8^{38}	44	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza	8^{50}	6286	„	z Kocmyrzowa
8^{40}	27	„	z Wiednia	9^{10}	262	„	z Tarnowa
9^{24}	16	„	ze Lwowa	9^{38}	66	„	ze Lwowa
9^{48}	19	„	z Wiednia	10^{16}	8	pospieszny	ze Lwowa
10^{10}	47m*	„	z Wiednia	10^{28}	21	osobowy	z Przerowa
11^{47}	35	„	z Trzebini	11^{30}	46	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza
* Tylko dla osób wojskowych.				11^{45}	9	pospieszny	z Wiednia

Podkreślenie minut oznacza czas nocny od godziny 6^{00} po południu do godziny 5^{59} przed południem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wexorzański. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Forka.